W imię Boże, za Wiarę i Ojczyznę

Nowy Przyjaciel Ludu

Oświata ludu — dobrobyt ludu

Pismo polsko-katolickie o poglądach Narodowych

„Nowy Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
Przedpłata na poczcie miesięcznie 450 mk.
W ekspedycji bez odnoszenia miesięcznie 420 mk. z odnosz. w dom 450 mk.
Pod opaską miesięcznie 750 mk.
Pojedyńczy egzemplarz 40 mk.
We Francji pod opaską 3 franki. W innych krajach 200 procent drożej.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelowy jednołamowy . 100 mk.
Zaiobne i dla poszukujących pracy . . . 80 „
Reklamy w dziale redakcyjnym . . . 300 „
Przed tekstem na 1 stronie . . . 400 „
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 9. | Kępno, na wtorek 23 stycznia 1923 r. | Rok X.

O rząd parlamentarny.

Każde ciało prawodawcze w każdem państwie, a więc u nas Sejm ma obowiązek pośrednio czy też bezpośrednio stworzyć wykonawców woli tego ciała, a zatem tych, którzy sprawują władzę w danym kraju, słowem rząd. Aby ten ostatni miał siłę i należytą powagę w kraju, aby mógł skutecznie przeprowadzać swój plan, musi on się opierać na stałej większości w Sejmie, musi posiadać takie stałe i trwałe podłoże, bowiem w innym wypadku nie będzie wprost w stanie prowadzić jakiejkolwiek konsekwentnej polityki, nie będzie mógł programowo pracować dla dobra kraju. Rozumieją doskonale parlamenty wszystkich państw powyższą konieczność i dlatego też wszędzie istnieje ta lub inna większość, na której opiera się rząd parlamentarny. W krajach o kulturze politycznej bardziej wyrobionej, o tradycji parlamentarnej idącej hen daleko w przyszłość, jak w Anglji, powyższa większość jest bardziej jednolitą, co przyczynia się do konsekwentniejszego przeprowadzenia planów rządowych; w innych mniej jednolita, ale wszakże istnieje.

Jedynie Polska nie może się zdobyć na wytworzenie tej większości sejmowej i to było jedną z głównych bolączek czteroletniego okresu istnienia Sejmu ustawodawczego, który zakończył swój żywot pod znakiem rządu pozaparlamentarnego, a zatem gabinetu od wypadku do wypadku, bez możności przeprowadzenia jakichś na szerszą skalę zakrojonych planów. Oczekiwali wszyscy, że w nowym Sejmie nastąpi zmiana na lepsze, że przecież u steru Polski stanie rząd posiadający zaufanie bezsprzecznej, polskiej większości Sejmu, że posiadając takie zaufanie będzie mógł się z całą energją wziąć pozytywnej pracy na niwie ojczystej, do kolosalnego zadania odbudowy skarbu odrodzonej Rzeczypospolitej.

Zadanie powyższe jest tak niezmiernie ważne, a zarazem w naszych warunkach tak trudne i skomplikowane, że może w całej pełni być dokonane jedynie przez gabinet posiadający potężny autorytet w kołach sejmowych, a pośrednio w całem społeczeństwie, przez rząd parlamentarny, oparty o zdecydowanie polską większość. Ta ostatnia w obecnych warunkach nie może powstać bez ugrupowań narodowych, jest absolutnie bez nich nie do pomyślenia. W zrozumieniu ważności jej ugrupowania bloku Jedności od początku istnienia obecnego Sejmu dążyły do stworzenia tej większości, posuwając się do możliwie jak najdalej idących ustępstw, wszakże natknęły się wszędzie na krańcową demagogję i partyjnictwo pewnych stronnictw, zwłaszcza ludowców, którzy grali istne komedje, rozmyślnie zwodzili, nie dawali stanowczej odpowiedzi, a kiedy nadchodziła decydująca chwila to szli wytrwale razem z Żydami i Niemcami, wszakże każda cierpliwość ma swoje granice, każda dobra wola, kiedy zostanie formalnie sprowokowana — kończy się. Stronnictwa narodowe widząc bezpłodność swych usiłowań będą zmuszone przejść do bezwzględnej opozycji, a wtedy niech konsekwencje wyciągają ci, którzy odrzucali wyciąganą ku nim dłoń, dłoń mającą na celu tak ważne zadanie jak uścisk czynnej współpracy nad naprawą naszych finansów, a zatem Rzeczypospolitej. Może tego dokonać, podkreślamy raz jeszcze, mocny rząd parlamentarny i te stronnictwa, które świadomie nie dopuściły do jego utworzenia. Odpowiedzą przed sądem całego patrjotycznego społeczeństwa, przed sądem przyszłych pokoleń, że na dziejów przełomie fryzmarczyli Polski imieniem.

O naprawę finansów.

Trzydniowe narady b. ministrów skarbu, mające na celu ustalić sposoby naprawy naszych finansów, a zatem najważniejszej gałęzi życia każdego państwa, jego głównego motoru rozwojowego doprowadzi do ustalenia szeregu znanych już z depesz wytycznych, z których poszczególne zasługują na specjalne omówienie, oraz podkreślenie, bowiem pokrywają się całkowicie z dotychczasowym planem finansowym, z jakim występowały zawsze stronnictwa narodowe a zarazem obalają wywody lewicy zwłaszcza socjalistów.

Od razu w pierwszym punkcie, czyli t. z. tezie z działu budżetowego, zaznaczono wyraźnie, że konieczne jest „podniesienie wydajności finansowej przedsiębiorstw państwowych przez prowadzenie ich na zasadach przedsiębiorstw prywatnych i dążenie do ich wydzierżawienia, a nawet sprzedaży". Cóż to znaczy? Otóż jest tu najzupełniej powiedziane, że wszelkie monopole a zatem prowadzenie pośredniej gospodarki przez państwo nie może dać dlategoż pozytywnych wyników, zawsze jest przyczyną już nie dochodów, lecz wręcz niedoborów, bowiem państwo jak maszyna ciężka i niezmiernie skomplikowana, przeładowana, jak u nas ponad miarę biurokratyzmu — nie może skutecznie doglądać rozwoju swoich przedsiębiorstw, nie może tak postępować, jak ludzie prywatni. Przypomnijmy tu od razu jakie to walki staczała lewica w obronie monopolu tytoniowego oraz wogóle wszystkich innych monopoli, i że przeciwko tego rodzajowi polityki gospodarczej państwa, wypowiadały się stale ugrupowania narodowe. Kto miał racje — stwierdza dowodnie powyżej przytoczona teza, jako wynik narad b. ministra skarbu, a zatem ludzi w tej dziedzinie kompetentnych.

W dalszym ciągu mamy wskazania, że nie należy prowadzić w państwie rządów centralistycznych t. j. skupiających w jednym rynku wszystko a mianowicie obarczających rząd, który nie może znać dokładnie odmiennych warunków ekonomicznych poszczególnych części kraju, lecz należy dać możliwie szeroką autonomję poszczególnym ciałom samorządowym. I o to również kruszyły wciąż kopje stronnictwa narodowe wbrew lewicy, która z uporem godnym lepszej sprawy propagowała wciąż rządy centralistyczne. Jakie dały one wyniki, mamy smutne doświadczenie ze stanu obecnego naszych finansów, a zwłaszcza odbiło się to na Wielkopolsce i Pomorzu, gdzie centralistyczne zapędy demagogów lewicowych zagmatowały gruntownie rozwój życia gospodarczego.

Wreszcie podniesiono w wyniku narad konieczność zaprowadzenia daleko idących oszczędności w dziedzinie wojskowości, o co dopominały się wciąż stronnictwa narodowe, a przeciwko czemu protestował p. Piłsudski, oraz cała klika jego zwolenników; postanowiono również przeprowadzić na szeroką skalę zakreśloną redukcję urzędników, aby tem samem uwolnić państwo od nadmiernych wydatków i ciężaru biurokratycznej machiny. I to również było zasadniczym postulatem zasadniczych ugrupowań narodowych.

Oto kilka zaledwie danych z wyniku ostatnich narad w sprawach finansowych, danych, potwierdzających wymownie, jak zdrowe były zasady, któremi kierowały się ugrupowanie narodowe, a na jakie bezdroża sprowadzała kraj lewica.

Ks. St. Adamski.

W obronie polskości przemysłu.

IV.

Fatalne skutki spadku marki polskiej. Złi doradcy. — Ciężkie straty wierzycieli hipotecznych. — Trudności utrzymania fabryki. — Niebezpieczeństwo przejścia fabryk w obce ręce. — Taniość akcyj przedsiębiorstw polskich. — Widmo najazdu obcych kapitalistów. — Sposoby obrony. — Nieszczęsna polityka lewicy.

Podobnie jak głód jest złym doradcą człowieka pogrążonego w nędzy, tak brak kredytu, głód pieniędzy czyli brak krwi obiegowej w przemyśle i handlu staje się zachętą do kroków, którychby się nie czyniło, gdyby kredytu było pod dostatkiem. W przedwojennej dobie kupiec i przemysłowiec mógł podwyższyć swój kapitał obrotowy, zaciągając pożyczki hipoteczne na swój dom lub wytwórnię i otrzymując bez trudu kredyt wekslowy i towarowy z banków i fabryk.

Dziś kredytu hipotecznego niema.

Nikt się nie zdobędzie na to, ażeby wypożyczyć pewną sumę pieniędzy na długi przewiąg czasu, gdyż każdy obawia się, że w tym czasie pieniądz tak straci na wartości, że nawet wysoki procent nie wyrówna strat poniesionych na spadku waluty. Dotknęło to tych wszystkich, którzy swego czasu na hipoteki dali marki złote, a dziś odbierają sumy te w markach papierowych, nie otrzymują ani setnej części dawniejszej wartości swego kapitału. Wobec tego przemysłowiec, chociażby posiadał nieobdłużoną fabrykę i maszyny w wartości miljardów marek, spokojnego hipotecznego kredytu uzyskać nie zdoła.

Jeżeli zatem, chcąc podtrzymać fabrykę pragnie pozyskać pieniądze nowe, jakie poczyni starania? — Albo będzie się starał o podwyższenie kapitału akcyjnego, a tu natrafi na trudności, ponieważ banki, które muszą akcje przejąć zanim je rozsprzedadzą publiczności, nie mają dość gotówki, albo też fabrykant zmniejsza fabrykację i wydala robotników albo sprzedaje część swoich maszyn, ażeby uzyskać gotówkę i oczywiście przez to niszczy fabrykę. Najczęściej zastara się łatać tak długo, jak tylko umie rozmaitemi pożyczkami i sposobami, aż nareszcie przyjdzie chwila w której wszystkie sposoby zawiodą i fabryka stanie przed przepaścią.

Jeżeli w takiej chwili kapitał obcy zaofiaruje mu pomoc czyli sprzedanie się, pokusa taka aż nazbyt jest silna.

Pół biedy, jeżeli mimo to większa część kapitału akcyjnego pozostała w rękach banków albo innych bogatych Polaków, którzy tym sposobem zatrzymują przewagę w towarzystwie akcyjnem i zapewniają charakter polski przedsiębiorstwa. Stopniowo jednak i w bankach zabraknie pieniędzy, gdyż banki chcąc dopomóc wszystkim i ratować tych, co do nich z prośbą błagalną zwracają się o pomoc kredytową, sprzedają powoli akcje przedsiębiorstw swoich. Zdarza się, że i banki dla braku pieniędzy w tak trudnem znajdą się położeniu, że dla uratowania siebie a niekiedy niestety dla odciągnięcia zysku nie dbają już o to, kto kupi i ile, byle akcje sprzedać i potrzebną uzyskać gotówkę. Tym sposobem przedsiębiorstwo polskie łatwo przejść może w obce, nieznane ręce.

Nadmienić zresztą muszę, że kontrola kupujących akcje jest niemożliwą, jeśli się akcje sprzedaje przez bank albo na giełdzie. Któż zdoła mnie zapewnić, że kupujący akcje p. N. N., posiadający najpiękniejsze polskie nazwisko nie jest agentem jakiegoś żyda, który pragnie zawładnąć fakryką, zwłaszcza, że jak u nas, akcje kupuje się na giełdzie dotąd za bardzo niską cenę.

Wobec tego niebezpieczeństwo wykupu akcyj naszych przedsiębiorstw przez niepolaków w obecnej chwili groźniejszem jest aniżeli kiedykolwiek. W stosunku do swojej wartości akcje polskich towarzystw akcyjnych w rzeczywistości niezmiernie są tanie. Jeżeli w ostatnim czasie cena akcyj poszła znacznie w górę, przyczyną było nietylko dążenie prywatnych ludzi do korzystnego umieszczenia kapitału, nietylko fakt, że nowy Minister Skarbu większą ilość pieniędzy puścił w obieg, ale też już widać usiłowania zagranicy, by tanim sposobem dostać w swoje posiadanie wartościowe przedsiębiorstwa w Polsce.

Jeżeli się pomyśli, że większą część akcyj polskich można nabyć za kilka franków, za ćwierć i pół dolara, to zrozumieć łatwo, że kapitalista zagraniczny zrobi interes świetny, kupując za swe dolary lub franki akcje przedsiębiorstw polskich.

Dotąd jeszcze zagranica do nas nie miała zaufania i dlatego niechętnie wchodziła na przemysłowy teren polski. Z chwilą jednak, w której stosunki w Polsce się poprawią rzuci się na Polskę za pośrednictwem żydów polskich cała horda kapitalistów najgorszego gatunku, co prowadzi do Polski **jedynie po to, ażeby w niej zarobić.** Jeżeli się uda tym ludziom opanować przemysł polski, wtedy robotnik i pracownik polski w własnym kraju dla obcego pracować będzie pana i kapitału.

Niebezpieczeństwo zwiększa się jeszcze właśnie przez wyżej opisane zubożenie naszego kraju. Kraj nasz musi szukać pomocy kapitału zagranicznego. **Pomoc ta będzie nam pożądana i nieszkodliwa, jeżeli przyjdzie do kraju za pośrednictwem rządu**

elkich naszych banków, jeśli zatem będzie trolowana. Stać się może ona jednakowoż jdzo szkodliwa, jeżeli kapitał zagraniczny pocichu z kontroli wchłonie przeważną część kapitału ek ego naszych przedsiębiorstw przemysłowych dzie mógł w nich rządzić, tak jak mu się będzie obało.

Nieszczęśliwa polityka naszej lewicy doprowa- a kraj do takiego stanu, że dziś niemal bezbronnie zeć musimy na to, że po zmarnowaniu własnego ątku, po zubożeniu całego społeczeństwa, zacząć ziemy musieli od początku, jak żebracy, zdani na tę obcych — my cośmy byli mogli przy rozumnej podarce i zdrowej polityce stanąć silnie na wła- ch nogach bez obcej pomocy.

Sejm.

(Posiedzenie z dnia 17 stycznia)

Na samym wstępie posiedzenia plenarnego zako- nikował marszałek Rataj, że premjer belgijski przy- na ręce marszałka telegram kondolencyjny z po- du śmierci śp. prezydenta Narutowicza. Odpowiedź rszałka, wyrażającą w gorących słowach wdzięcz ść Polski i serdeczne uczucia, łączące Polskę z Belgią, yjęła izba wśród oklasków.

Sąd zwrócił się do Sejmu o wydanie posłów bji i Bryla za obrazę czci, a posła Strońskiego za poszanowanie władzy.

Przed porządkiem dziennym „sprostował" poseł otrkowski (Wyzwolenie) wywody p Strońskiego, który dniu 14. 12. ub. r. był twierdził z trybuny sejmo- j, że p. Piotrowski w dniu 11 grudnia zr. przez 2 dziny prowokował tłumy, zgromadzone na Placu zech Krzyży.

Pierwsze czytanie projektów ustawy, nadesłanych zez Rząd załatwiono bez dyskusji. Wnioski rządowe zekazano odnośnym komisjom.

Sprawę wypuszczenia z więzień posłów komunisty ólikowskiego i Białorusinów Łuckiewicza referował polecenia Kom Regulaminowej poseł Seyda Zygmunt. prawę Królikowskiego odesłał Sejm ponownie do omisji, Łuckiewicza zaś postanowiono zwolnić.

W dalszym ciągu obrad wybrano do komisji kon- ili Państwa pp Michalskiego (Chrz. Str. Lud.), ąbińskiego (Zw. Lud. Nar.), Osieckiego (PSL Piast) Łypacewicza (Wyzwolenie) Zastępstwo powierzono hądzyńskiemu (NPR.) i Diamandowi (PPS).

Pod koniec posiedzenia przyszedł pod obrady niosek nagły Chrześcijańskiej Demokracji w przed- iocie walki z drożyzną. Nagłość wniosku, domaga- cego się zastosowania zakazu wywozu, konfiskaty owarów magazynowanych dla spekulacji, tępienia chwy wojennej i spekulacji przez sądy doraźne, wy- agrodzenia osób, przyczyniających się do ukarania rzestępców itp., uzasadnił poseł Gdyk. Wywody posła Gdyka przerywali enpeerowcy, żydzi i socjaliści.

Następnie w imieniu Wyzwolenia poseł Smiarowski głosił wniosek nagły o wmurowanie w Sejmie tablicy u czci śp. Narutowicza. Wniosek był sprzeczny z konstytucją, ponieważ nie wskazywał sposobu pokrycia tego wydatku ze skarbu państwa. Art 10 Konstytucji mówi: „wnioski i projekty ustaw, pociągające za sobą wydatki ze skarbu państwa, muszą podawać sposób ich użycia i pokrycia". Nagłość tego wniosku izba przyjęła jednomyślnie. Żądanie p. Głąbińskiego, aby powierzyć wykonanie wniosku prezydjum sejmowemu, odrzucono. Przeciwko temu żądaniu głosowali ludowcy, jakkolwiek chodziło tu przecież o wykonanie wniosku przez mar. p. Rataja, członka PSL.

P. Smiarowski zaproponował, aby tablicę wmurować w widocznem miejscu w Sejmie Na to poseł Staniszkis zgłosił poprawkę, aby wmurować ją w Belwederze, albo w gmachu „Zachęty" i po drugie, aby koszta wmurowania pokryć z diet poselskich, godząc się więc na meritum wniosku, odrazu wskazał drogę pokrycia wydatków.

Pierwszą poprawkę posła Staniszkisa odrzucono, druga zaś poprawka wprowadziła Izbę w wielkie zakłopotanie i wywołała wielce charakterystyczną scenę. Za wmurowaniem kosztem posłów wypowiedzieli się przez powstanie wszyscy posłowie z stronnictw narodowych. Powstali też pp. Witos, Kiernik, Wachowiak i Chądzyński, reszta piastowców, enpeerowców, oraz całe wyzwolenie i PPS i mniejszości narodowe siedzieli jak przykute do foteli.

Kiedy poseł Witos wstał, obejrzał się i zauważył, że za nim nikt z klubu nie wstał, począł wówczas dawać znaki ręką, aby Piastowcy wstawali, ale nikt nie usłuchał, przeciwnie rozległy się głosy: „Witos siadać." Na to posłowie z ław narodowych nagrodzili p Witosa manifestacyjnemi i długiemi oklaskami. P. Witos czerwony jak burak opuścił natychmiast salę i udał się do klubu skąd na powtórne głosowanie w tej sprawie już się nie zjawił Fotel p. Witosa zajął na dalsze głosowanie p. J Dąbski Klub Piasta w tym przynajmniej wypadku wymknął się z rąk liderów. Ponieważ nie można dokładnie stwierdzić większości, Marszałek Rataj zarządził drugie głosowanie przez drzwi. Przy głosowaniu witano głosujących za poprawką Staniszkisa słowami: „Tutaj kosztem własnym", a głosujących za Wyzwoleniem: „Tam za darmo."

Rzecz charakterystyczna, że poseł Chądzyński głosował tym razem za Wyzwoleniem, zaś poseł Kiernik i poseł Witos nie wzięli udziału w głosowaniu i nie powrócili już wcale do izby.

Incydent ten wywołał w Sejmie bardzo wielkie ożywienie, a gdy się posłowie rozchodzili, żydzi poczęli wołać: „Za tysiąc, czy pięć tycięcy marek taki skandal!" Zaś ze strony narodowców wołano: „Tak, tak! Uczcić prezydenta kosztem skarbu nie trudno! — Zamknijcie kieszenie!"

Posiedzenie skończyło się o godzinie 7 wieczorem. Klub parlamentarny Chrz. demokracji obradował potem jeszcze do godz. 10.

Nie kupować u żydów!

W walce z drożyzną.

Na pierwszym przedświątecznem posiedzeniu Sejmu dn 16 bm. uzasadniał z ramienia Klubu Demokracji Chrześc. nagły wniosek w sprawie drożyzny następującem przemówieniem poseł Gdyk:

Wysoki Sejmie! Od miesiąca czerwca drożyzna wzrasta z zawrotną szybkością tak, że sfery pracownicze i robotnicze w swojem zarobkowaniu nadążyć nie mogą. Rząd, kiedym zwracał się, ażeby w samym początkach porobił zakupy artykułów pierwszej potrzeby, ażeby w chwilach takich, jak obecna, za pomocą różnych kooperatyw mógł uregulować ceny i działać na zniżkę cen na rynkach, czynił obietnicę ale tej obietnicy nie spełnił.

Wprawdzie komisarz do walki z drożyzną, b. minister Skarbu p. Jastrzębski chciał ją uleczyć za pomocą fajansu i alabastru, ale okazało się, że takie karstwo jest tylko dobrem życzeniem, lecz właściwie pomódz nic nie może. Wszelkie dodatki dla sfer pracujących, na zasadzie obliczeń komisji statystycznej wprost śmieszne. Nigdy dodatki te niedorastają rzeczywistych wydatków, koniecznych dla utrzymania człowieka pracy. Dodatki Rządu, który idzie rzekomo na rękę urzędnikom nigdy nie wypełniają całkowicie najskromniejszego budżetu ich bytowania.

Wszystkie te dodatki wskazują, że żyjemy w anormalnych warunkach, bo skoro tylko zgrają ludzi uczciwych dowie się, że są pewne dodatki, odrazu śrubują ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

Pozwolę sobie kilka cyfr przytoczyć, ażeby wykazać jaka jest różnica od czasów rządów p Ministra Jastrzębskiego. W październiku funt mięsa wołowego kosztował 400 mk., a cena dzisiejsza jest 2000 Gdy słonina w październiku kosztowała 900 mk., dzisiaj kosztuje 3000 mk. Kilogram chleba kosztował w październiku 360 mk., dzisiaj kosztuje 1250 (Głos: wolny handel!) — Prawda, że jest wolny handel. Przy wprowadzaniu wolnego handlu starano nas przekonać, że kiedy będzie wprowadzony wolny handel, życie popłynie zupełnie normalnie. Rząd dał cały szereg zapewnień (Głos: nas nie przekonali) nie jestem przekonany a panowie nie potrzebują silić, by mnie przekonać. Zapewnienia rządu spełzły na niczem, jak bańka mydlana, paskarstwo jest tolerowane. Pomruk niezadowolenia już to w sferach urzędniczych, czy robotniczych jest wielki.

Jeżeli my nie postaramy się, żeby tej hydrze ukręcić, to Polskę oczekuje katastrofa.

Przedewszystkiem musimy dążyć do wstrzymania i zahamowania wywozu artykułów pierwszej potrzeby za granicę! (Głos: skonfiskować to zboże, które w magazynach.)

To, co jest u paskarzy, Rząd powinien bardzo energicznie przejrzeć, wszystkie magazyny, jakie i tam, gdzie stwierdzi, że to istotnie magazyny jest na pasek, żeby na łzach społeczeństwa bandy wiarzy się tuczyły, karał surowo sądami doraźnymi. Lepiej żeby zginęło kilku tych, którzy się tuczą kosztem społeczeństwa, niż żeby całe społeczeństwo cierpiało. (Głos: Co p. Chłapowski ze Zjednoczenia producentów rolnych na to powie!).

J. I. Kraszewski. 3

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

— Co? — mruknął spytany. — Człek głupi szczęścia szuka, gdy go niema, włócząc się, a to darmo. Tak i ja. Służyłem u Koniecpolskich.. ał! różnie bywało.

— Wracacie do swoich? — spytał pierwszy.

— Gdzie? rozśmiał się brodaty — ja tu nikogo nie mam!! Wracam, bo mi się zatęskniło... za czem? albo ja wiem!

Oczy mu błysnęły dziko, i wychylił czarkę prędko.

— A wy z których stron? — spytał towarzysza.

— Ja mazur jestem — odparł pierwszy gość — ale my mazurowie po całej rzeczypospolitej się rozłazimy, bo u nas chleba omal, a gęb dużo. Jestem teraz przy dworze Radziwiłła, jadę też z jego polecenia do Warszawy. Wy też do niej?

— Trzeba ją zobaczyć — rozśmiał się brodacz.

— A siłaście lat nie widzieli — rzucił drugi pytanie.

Tamten ręce podniósł do góry.

— Z okładem dwadzieścia lat! — zawołał — z okładem.

O ho! o ho! to jej chyba nie poznacie.

Tu, namyśliwszy się nieco, gość pierwszy uznał stosownem po imieniu i nazwisku się dać poznać.

— Szczepan Wijurski, podkoniuszy księcia pana.

Brodacz, którego to obowiązywało też do objawienia imienia, zawahał się nieco i mruknął.

— Lasota Płaza.

I rzekłszy to urwał nagle.

— Tytułu — dodał szydersko — nie mam żadnego teraz.

— Płazów i ja w Krakowskiem zdybywałem — rzekł Wijurski.

— Było ich dosyć — wtrącił Lasota — a w stanie duchownym nawet i do prelatur się podnieśli; ale jam braci nie miał, a o rodzinie wcale nie wiem, ani się myślę dowiadywać.

Milczeli trochę przypatrując się sobie i Płaza z kolei do koni poszedł, a gdy się za nim drzwi zamknęły, Skroba uczynił uwagę, że zbója miał minę.

Obu podróżnym chciało się ciągnąć dalej na nocleg, choć się już miało ku wieczorowi. Płaza pod okno podchodził i rozglądał się mrucząc. Wijurski zapowiadał księżyc i rachował na noc jasną. Gospodarz był tego zdania, iż lepiej się było ichmościom zawczasu spać położyć, koniom dać wypocząć, a nazajutrz rano, po przekąsce ruszyć dalej.

Wahali się jeszcze spoglądając po sobie, gdy Skroba, który był na próg wyszedł, powrócił do izby z oznajmieniem, że wielki dwór jakiś nadciąga. Podróżni zamiast się przygotowywać do wyjazdu, poszli na gościniec co to było.

Na ganku Zapiecka stał już Boruch, ale w czarnym długim chałacie i pasem podpasany, sposobiąc się zapraszać przejeżdżających, choć nie było prawdopodobnem, aby się tu takie wielkie państwo mogło zatrzymać.

Płaza, powracający od kresów, gdzie więcej żołnierza i włóczęgów niż pańskich dworów mógł widywać, stał zdziwiony, rękę trzymając nad oczyma, przyglądając się z ciekawością niezmierną zwolna zbliżającemu się orszakowi.

Tu w środku kraju nie był on żadną osobliwością, i Wijurski, nawykły do podobnych widoków, patrzał dosyć obojętnie, jakby tylko chciał poznać po barwie, kto to mógł być.

Łatwo się było domyśleć jednego z najwyższych dygnitarzy otaczających króla, bo dwór otaczający kolebki nadzwyczaj był liczny i strojny.

Jechało naprzód kilkunastu hajduków jednako ubranych i doskonale uzbrojonych, na koniach dzielnych; za nimi strojniejszy jeszcze koniuszy czy marszałek dworu, którego wierzchowiec bardzo piękny, w sutym rzędzie srebrem pozłocistym nabijanym, stąpał jak z partesów, a on sam dumnie pokręcając wąsa oglądał się wkoło; dalej szły dwie kolebki, bardzo wykwintnie zbudowane, pozłacanemi balasami, firankami, gałkami u wierzchu przyozdobione, na których stopniach jechały stojąc pacholęta do usług. Oprócz tego tuż przy wozach straż z boku postępowała. Firanki w części pozasuwane osób w środku siedzących widzieć nie dozwalały.

Za kolebkami jechali znowu konni, z których kilku na rękach wiozło sokoły zakapturzone, przy innych szły psy, niektóre na sznurach wiedzione, inne wolno. Między niemi widać było charty ogromne, legawe, ogary i brytany. Dalej jeszcze kryte skórami wozy postępowały z kuchniami, namiotami, kobiercami i wszystkiem czego państwo w podróży mogło potrzebować. Były to spiżarnie i piwnice, skarbiec i skrzynie z sukniami przewożne. Na niektórych z tych wozów czeladź siedziała lub leżała uśpiona Za w kotczach pośledniejszych widać było frauczę w jednej budce pozłocistą klatkę z papugą, dziewczyna na kolanach trzymała. Nakoniec prostsze wozy z pośledniejszą czeladzią i podlejszym sprzętem postępowały, a tylną straż długo wyciągnięta sznura składało znowu kilkunastu jeźdźców zbrojnych jak gdyby w czasie wojny. Wszystko to wszakże dla bezpieczeństwa, ale dla okazałości nagromadzone było, i oznaczało wysoką godność podróżnego.

Płaza z natężoną uwagą, ciągle się przeciągając przypatrywał Cały tabór pomimo nizkich ukłonów Borucha, który z jarmułką w ręku wyszedł aż na środek gościńca, przeciągnął nie zatrzymując się, z czeladzi tylko niektórzy skoczyli z wozów do studni, aby świeżą wodą ochłodzić.

Wijurski rzuciwszy okiem na pański ten alaj powrócił do izby nazad, a za nim Płaza też wszedł ale nierychło, bo doczekał aż ostatni pachołek i ostatni wóz zniknął mu z oczów.

— Wielkie jakieś państwo! — rzekł do Wijurskiego.

— Pewnie — odpowiedział pan Szczepan — cóż to pan marszałek nadworny, choć nie książę, ani z dawnych magnatów, ale dziś on, z króla, nikomu nie ustąpi, a w Warszawie jego z królewskim na równi.

Płaza słuchał ciekawie pochylony.

— Marszałek nadworny, — hę! — spytał — jak się zowie?

— Nie wiecie? — wtrącił Wijurski.

— Jakże chcecie? my tam na kresach o wszystkim zapominamy. Spytajcie nas o hetmana kozaków, o chanów perekopskich...

Dziwnie się począł uśmiechać i urwał nagle.

— Wiecie co — zawołał Wijurski — nam rozumniej było w ślad za taborem Kazanowskiego podążyć.

— A! Kazanowski się więc zowie! — mruczał Płaza — alboż tu w łasach niebezpieczno?

— Zbójów niema, ale na kupę jakich włóczęgów napiłych natknąć się zdarzy, co szukają przyczepki — odpowiedział Wijurski, zabierając się do drogi.

Po krótkim namyśle Płaza też ruszył się.

— Pozwolicie mi jechać z sobą? — zapytał.

— Czemu nie? raźniej nam będzie we dwu — rzekł Wijurski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kiedy Rząd udzielał pożyczek na walkę z drożyną, myśmy Panu Ministrowi Skarbu zwracali uwagę, błędne jest jego mniemanie, żeby producentom młynarzom dawać pożyczki. Byliśmy zdania; że lepiej jest dawać pożyczki kooperatywom robotniczym urzędniczym i zrzeszeniom handlowym, niż producentom i młynarzom i okazuje się dziś, że nawet te kooperatywy, które ze zbyt drogiego korzystają kredytu rządowego, kiedy przychodzą do młynarza, aby zmełł zboże, to on powiada: ja wam zmielę dopiero za trzy cztery miesiące, bo on nie chce dopuścić kooperatywy do konkurencji i (Głos: Brawo, brawo, bijesz pan swoich wyborców.)

Proszę Panów ja nie biję wyborców, a jeżeli Panu Michalakowi z N. P. R. o to chodzi, to ja biję tych tej chwili, którzy mówili, a między innymi i Pana, panie Kolego Michalak, że p. Jastrzębski to jest prawdziwy lekarz, a dzisiaj się okazało, że jest tylko znachorem i dlatego w mojem przemówieniu biję Panów superowców, którzy p. Jastrzębskiego popierali.

Nie chciałem poruszać tego, ale teraz muszę skonstatować fakty straszliwego zjawiska, które zawisło nad naszym narodem

Marszałek: Panie Pośle, czas już upłynął, proszę kończyć.

P. Gdyk: Zaraz skończę, Panie Marszałku. Dlatego też proszę Panów, daremne będą wysiłki, daremnie będziemy robić różne oszczędności, jeżeli nie postaramy się wspólnemi siłami rządu i społeczeństwa tępić bezenergiczniej paskarstwo. (Głos: Praktycznie nie teoretycznie.)

Całe masy ludu pracującego jęczą pod naciskiem drożyzny. Cóż znaczą te prymitywne podwyżki płacy miesiąca na miesiąc. Urzędnicy zwracają się do rządu, ażeby Rząd wniknął w ich istotne położenie, robotnicy dopuszczają się nawet strajków, aby wywalczyć sobie jakie takie bytowanie, ale zgraja paskarzy czatara się ten moment wyzysk ć. (Różne głosy)

Ze względu na to, że Pan Marszałek zwraca mi uwagę, że czas minął, kończę prosząc Wysoką Izbę o uchwalenie nagłości mego wniosku, co następuje:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: wzywa się Rząd

1) do wstrzymania wywozu artykułów pierwszej potrzeby za granicę Państwa przez nieudzielanie pozwoleń na wywóz tych artykułów, zarówno poszczególnym osobom, jak i firmom handlowym, przemysłowym, spółkom, zrzeszeniom i t p, oraz do zastosowania względem osób, które dopuszczą się wykroczeń w tym względzie sądów doraźnych,

2) do radykalnego tępienia lichwy żywnościowej, magazynowania towarów w celach spekulacyjnych przemytnictwa z zastosowaniem sądów i kary chłosty dla lichwiarzy,

3) do wynagradzania osób, które wykryły lub przyczyniły się do ujawnienia składów spekulacyjnych lub przemycania za granicę Państwa, z kar nakładanych na spekulantów i przemytników do wysokości całkowitej wartości skonfiskowanego towaru,

4) do dania wydajnej pomocy Związkom Komunalnym i Spółdzielczym przez tanie i łatwe kredyty oraz pożyczki dla przeciwdziałania drożyźnie,

5) do dawania Sejmowi co miesiąc sprawozdań o wynikach swej akcji przeciwdrożyźnianej,

6) do zawiadamiania społeczeństwa przy pomocy plakatów o wykrytych nadużyciach żywnościowych i nałożonych za nie karach.

Stronnictwa Narodowe a Rząd.

Na konferencji u premjera Sikorskiego pp Marjan Seyda, Chaciński i Szułdrzyński, jako przedstawiciele komisji parlamentarnej stronnictw Ch. Zw. Jedn. Narodowej, określ li stanowisko swych ugrupowań. Wobec zamiaru wystąpienia prezesa Rady min. w piątek z ekspose, przedstawiciele komisji parlamentarnej zaznaczają, że uważają za pierwsze zadanie utworzenie polskiej większości w Sejmie i to na podstawie, iż wspomniana większość wzięłaby czynny udział w rządzie i tem samem przyjęłaby zań wyraźną odpowiedzialność polityczną, by rząd ów miał zapewnioną trwałość i siłę. Stronnictwa bowiem Ch. Zw. Jedn. Nar. nie wierzą, aby rząd, nie oparty na takich podstawach, mógł wydobyć Państwo z obecnego ciężkiego położenia. Wymiana zdań w tym gruncie nie doprowadziła do pozytywnego wyniku.

Niesłychany atak żydowski na Prymasa Polski.

Żydzi za cel swych wściekłych ataków i zohydzań wybrali sobie zasłużonych Polaków, mężów, których imiona dotąd nietykalne i czyste były w oczach społeczeństwa polskiego. Zohydzili Paderewskiego, Korfanego, pluli i plują jeszcze na Hallera a ostatnio rzucili cały stek oszczerstw na Prymasa Polski J. E. ks. kard. Dalbora. Rozzuchwalony żydowsko-masoński „Przegląd Wieczorny" wychodzący w Warszawie, w dniu 29 grudnia 1922 r. pisze:

„Podczas pogrzebu zamordowanego prezydenta Rzeczypospolitej powszechną uwagę zwracała nieobecność Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego kardynała Dalbora. — Wśród spisu kondolencyj urzędowych również nie zauważyliśmy ani listu, ani telegramu od ks. Dalbora; być może zapomniano podać je do wiadomości publicznej przez przeoczenie; trudno przypuszczać, aby biskup polski i książe Kościoła nie poczuwał się do wspólności żalu ze wszystkimi uczciwymi Polakami, zwłaszcza, że kondolencja była w tym razie zarazem potępieniem zbrodni. Może powołane instancje ogłoszą ex post pismo ks. Dalbora, jeżeli tego jeszcze nie uczyniły, byłoby, w każdym razie pożądanem stwierdzić, kiedy nadeszło i jak było sformułowane.

Natomiast nieobecność ks. Dalbora w Warszawie — podczas przewiezienia zwłok z Belwederu do Zamku — obudziła rozliczne komentarze."

A potem dalej czytamy:

„Dlaczego pozostał w Poznaniu i dlaczego nie odprowadza zwłok pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej — na wieczny odpoczynek!"

Następnie pismak żydowski chce udowodnić, że J. E. ks. kardynał Dalbor powinien zrzec się Prymatu Polski, jeżeli „nie spełnia swych obowiązków". „Miejsce Prymasa Polski jest niewątpliwie u trumny Prezydenta Rzeczypospolitej" mówi Przegląd".

Ale to nie jedyny powód, jaki wynalazł sobie „Przegląd Wieczorny" do ataku na J. E. ks. kardynała Dalbora. Ma bowiem jeszcze tą czelność twierdzenia, że w djecezji gnieźnieńsko-poznańskiej „panują smutne stosunki kościelno polityczne". I tu daje autor ohydnego artykułu upust swej bezczelności z powodu nabożeństwa, jakie się odbyło 15 12. u. r. w Kościanie za dusze poległych w obronie Polski, przekręcając, jakoby nabożeństwo to odprawiano z powodu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej głosami żydowskiemi. Nabożeństwa żałobne za dusze poległych są więc zdaniem „Przeglądu Wieczornego" „skandalicznemi" stosunkami, które znosi i propaguje nasz Arcypasterz!

Zajadły żydziak zaczyna się już wtrącać do spraw Kościoła katolickiego. Jemu się nie podoba obecny Prymas Polski, więc „won" z nim, jak to „won" musiał iść minister Kamieński na rozkaz żydów. Nic więc dziwnego, że w końcu artykułu czytamy: „Ks. Kardynał Dalbor obowiązku tego (udział w pogrzebie ś p. Narutowicza — przyp. Red.) nie spełnił". A więc rozumuje autor dalej: „Fakt ten wytłómaczyć można tylko zrzeczeniem się przez ks. Dalbora historycznej godności Prymasa Polski".

Cały ten brudny artykuł ma na celu jedynie podkopanie powagi ks. Prymasa i sianie nienawiści. A przecież nie należy zapominać, że ważniejszym od pogrzebu państwowym aktem było zaprzysiężenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Czemuż to na tę uroczystość ani ks. Prymas, ani też cały Episkopat Polski zaproszenia nie otrzymał? Żyjemy zresztą w państwie republikańskiem, gdzie ceremonjały pogrzebowe nie mają powodu nosić charakteru monarchiczno dworskiego!

Żydowskiemu „Przeglądowi Wieczornemu" powiemy po prostu: Wara wam mieszać się do naszych spraw najświętszych!

Pilnujcie sobie swoich rabinów, którym nic nigdy nie zarzucacie! Pamiętajcie, że cała katolicka Polska stanie w obronie czci i godności swego najwyższego dostojnika Kościoła. Precz z bezczelnem wtrącaniem się żydowstwa do spraw Kościoła!

Francuzi w Westfalji.

Francuski program działania.

W Paryżu odbyła się konferencja, w której uczestniczyli Poincare, minister finansów, minister odbudowy i Barthou. Na konferencji miano uchwalić ogłoszenie sekwestru wszystkich kopalń, a w razie oporu właścicieli internowanie najwyższych osobistości westfalskiego okręgu przemysłowego i dalsze rozszerzenie okupacji. Nadto ma być rozważany plan wprowadzenia na świeżo okupowanym terenie specjalnej waluty o niezmiennej wartości celem pozyskania w ten sposób przemysłowców i mas robotniczych. Odnośny plan opracowało francuskie ministerjum skarbu już szczegółowo. Wogóle ma się uważać w Paryżu okupację Ruhry za stan trwały aż do wypełnienia przez Niemcy wszystkich zobowiązań.

Opornych pod sąd.

„Temps" donosi, że sześciu przemysłowców niemieckich, między nimi wielkiego przemysłowca Thyssena przewieziono na rozkaz jen. Degoutte'a do głównej kwatery francuskiej w Düsseldorfie, gdzie będą postawieni przed sądem francuskim, jako oskarżeni o niewypełnianie rozkazów wojskowych, podczas zaostrzonego stanu oblężenia.

Francuzi o położeniu.

Francuskie koła miarodajne informują, że wiadomości wojenne rozpowszechniane przez niemieckie agencje telegraficzne i prase a suggerujące niestety część prasy europejskiej, nie mają najmniejszej podstawy. Nigdy Europa nie była tak pewna pokoju, jak obecnie. Wojna bez żelaza i wielkich zakładów przemysłu wojennego państwo prowadzić nie może, a wiadomo, że obecnie zakłady te w zagłębiu Ruhry jako też na Górnym Śląsku znajdują się pod opieką aljantów. Nic innego, jak właśnie świadomość bezsilności Niemiec i triumfu politycznego i gospodarczego Francji powoduje wybuch żalu wyrażającego się w szerzonych alarmach wojennych i przepowiedniach. Przerachowano się w nadziejach poróżnienia aljantów, pomocy Anglji i absencji Stanów Zjednoczonych. Niemcy ponoszą jedynie kosekwencje tego, czego stali się sprawcami.

Po zajęciu Kłajpedy.

Wbrew doniesieniom pism, że Litwini opuścili Kłajpedę, twierdzą z dobrego źródła, że pogłoski te są nieprawdziwe. Położenie jest zupełnie niezmienione. Rząd Litewski z Simonajtisem na czele ma swą siedzibę w Kłajpedzie i wydał wezwanie do patrjotycznych Litwinów, aby wstępowali do ochotniczej armji. Żołnierze francuscy znajdują się w dalszym ciągu w schronach w strefie neutralnej. Angielski admirał prowadzi w dalszym ciągu rokowania z ochotnikami litewskimi, lecz o wyniku tych narad nic nie wiadomo. Wogóle stwierdzić należy, że położenie w Kłajpedzie jest niejasne.

„Berliner Tgb." donosi, że dwa krążowniki angielskie i jeden francuski przybyły do Kłajpedy. Żołnierze angielscy zajęli posterunki przy Prefekturze. Wraz z żołnierzami francuskimi, którzy przebywają w schronach w pasie neutralnym, jest i Wysoki Komisarz Petisne.

Jak donosi „Deutsche Allgemeine Ztg." w Kłajpedzie rządzą obecnie 3 rządy. Pierwszy wysokiego komisarza p. Petisne, drugim są resztki starego Dyrektorjatu Krajowego, a trzecim to rząd Simonajtisa popierany przez Rząd litewski.

Kto stoi na czele rządu powstańczego w Kłajpedzie

Na czele tak zwanego rządu powstańczego w Kłajpedzie stoi niejaki Gajgalat. Jest to pastor, z Prus Wschodnich, stypendysta pruski, autor prusofilskiej broszury o Litwie, długoletni członek wschodnio pruskiej partji junkierskiej oraz jej przedstawiciel w sejmie pruskim. W czasie okupacji niemieckiej na Litwie był on doradcą politycznym naczelnej komendy niemieckiej i współpracownikom „Zeitung der 9 Armee" wydawanej przez władze wojskowe. W całej działalności swej zaznaczał on stanowisko wybitnie antypolskie.

Tymczasowe zawieszenie broni w Kłajpedzie.

Kiedy Litwini weszli do miasta, żołnierze francuscy gotowi byli bronić się do upadłego. Jednak Litwini nie odważyli się zaatakować Francuzów i zwrócili się do przedstawiciela Ligi Narodów z propozycją rozpoczęcia pertraktacyj. Przedstawiciel Ligi Narodów oświadczył, że nie może nawiązywać pertraktacyj dopóki nie otrzyma instrukcji. Stanęło na tem, że zawarto chwilowe zawieszenie broni, które trwa dotychczas. Miasto znajduje się w posiadaniu Litwinów, ale francuscy żołnierze znajdują się w koszarach na wolności i mają zupełną swobodę ruchu na pewnem terytorjum.

Z piśmiennictwa.

„Drużyna". Pod powyższym tytułem wychodzi w Warszawie od 1912 r. pismo poświęcone młodzieży wiejskiej pod redakcją St Kotańca, przy współredakcji posła Adama Chętnika, wydawane przez Centralne Tow Rolnicze. — „Drużyna" odsuwając młodzież od partyjnej polityki, wszczepia w młodzieńcze umysły umiłowanie piękna, Wiary naszej, przeszłości, dąży do zjednoczenia młodzieży inteligentnej z wiejską młodzieżą. — Redagowana przystępnie, jednocześnie odznacza się doborowym stylem, bogactwem i rozmaitością treści. — Można ją podzielić na następujące działy: ogólno kształcący, wychowawczy, historyczny, krajoznawczy, przyrodniczo-gieograficzny, literacki i organizacyjny.

„Drużyna", mimo, że jest organem młodzieży wiejskiej, z powodzeniem służyć może za przewodnika naszej młodzieży szkolnej i rzemieślniczo robotniczej, a to dlatego, że współdziała ze wszystkiemi organizacjami młodzieży, nie podlegającemi wpływom partyjnym. — Jak nas informowała administracja tego pisma, poczytność „Drużyny" w ciągu zeszłego roku wzrosła o 200%, co najlepiej dowodzi, że odpowiada wielkim swoim zadaniom. — Drugi dowód to recenzja, „Bibljografji Pedagogicznej" Organu Ministerstwa W. R. i O. P. w której pod koniec tak mówi o „Drużynie". **„Pomyślnie rozwijającemu się pismu życzyć należy jaknajwiększej liczby czytelników, którzy w wieku dojrzałym najlepiej sami ocenią zasługi pisma w ich wychowaniu obywatelskim położone".** —

Wszystkim, którzy należycie oceniają potrzebę narodowego wychowania młodzieży, umoralnienia jej i zjednoczenia w szeregach silnych, wychowawczo-oświatowych organizacji — „Drużynę" gorąco polecamy. —

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kopernika Nr. 30. I sze piętro.

Nr. 3 tygodnika **„Myśl Narodowa"** zawiera treść następującą:

Edward Peter. — Adolf Nowaczyński. Katoblepas. — L. Brun. Swój do Swego? I. K. Ofmarek. Przedwczesna radość w Izraelu. — (n). Ochrona nazwisk polskich. — (—). Lux ex occidence. (—) Bismark o kwestji żydowskiej w Polsce. (—). Geryłasy w Polsce. — Bł. W ręce żydów. — (bc) Żydzi w magistracie krakowskim. — Clemens. Nojach der Vorstossene. (—). Jak kalumnator polski Asch pisał o nas w N Yorku a jak w Warszawie? (—). List matki zabitego Rathenaua do matki skazanego za zabójstwo Techowa z dnia 3 lipca 1922 r. (—). Początek nowej epoki. (—). Z ruchu wydawniczego.

No. 3 — Tygodnika Humorystyczno - Satyrycznego „Szopka" zawiera wśród treści następujące ilustracje: H. Nowodworskiego Rewizyta — Cyryna Daniel Anusz na maskaradzie — H. Nowodworskiego U szczytu rządu i blasku — (—) Prasa Warszawska w 1923 r. — K. Mackiewicza „Kto na mokrem się sparzył, ten na suche dmucha" — B. Kolińskiego Rura — B. Kolińskiego Naprawa waluty odwrotnym końcem.

Od 15 stycznia

przyjmują listowi przedpłatę na luty. Upraszamy zato zamawiać pismo nasze jaknajprędzej celem uniknięcia przerwy w dostarczaniu. Z powodu wielkiej drożyzny papieru drukujemy bowiem tylko tyle egzemplarzy, ile otrzymamy zamówień. Często więc brakujących gazet dostarczyć nie możemy.

Przedpłata na luty wynosi:

w ekspedycji naszej	mk. 520
w Kępnie z odnoszeniem do domu	„ 550
z odnoszeniem przez pocztę	„ 610
pod opaską w Polsce	„ 950

pod opaską we Francji 2 franki, w innych krajach 100 procent drożej.

Pojedynczy egzemplarz 50 mk.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

Poniedziałek	23-go stycznia	N. Rodzina, Anastazy i Wincenty m.	
Wtorek	23-go „	Ildefons b. w., Rajmund w., Emerencjana p. m.	
Środa	24-go „	Tymoteusz b. m.	
	Wschód słońca o godz.	8, 0	Zachód 4,24
	„ „ o „	7,59	„ 4,26
	„ „ o „	7,37	„ 4,22

MIEJSCOWA.

— **„Na kromkę chleba".** Za inicjatywą pana Jenerała Józefa Hallera zebrałem na „kromkę chleba" dla biednych 400 tysięcy marek. Proszę uprzejmie, aby zarządy towarzystw myśl rzuconą przez p. generała Hallera na pamiątkę pobytu jego w Kępnie zechciały w swoich towarzystwach w czyn wprowadzić i pamiętać przy zabawach karnawałowych o „kromce chleba" dla biednych, przekazując zebrane kwoty na moje ręce, z czego kwitować będę w Nowym Przyjacielu Ludu. Teodozja Karłowska.

— **Zima się wzmogła.** Przed paru dniami zniknęło nagle powietrze łagodne, którem cieszyliśmy się przez szereg tygodni i nastąpiła straszna, nieubłagana zima. Spadł obfity śnieg, temperatura spadła poniżej zera. Coprawda mrozy dotychczasowe nie były silne, ale i to wystarczy dla tych, którym nie stać na węgiel, za który dzisiaj drogo trzeba płacić. Wobec teraz nastały czasy nie dopozazdroszczenia. Powiedzmy, bez którego w żaden sposób się obyć nie można, pochłania dzisiaj już cały prawie zarobek i to jeszcze nie można robić żadnych nadzwyczajnych skoków. Na skromne, jak najskromniejsze utrzymanie potrzeba dzisiaj kilka tysięcy codziennie a rodziny, które Pan Bóg obdarzył gromadką dzieci wyżyć prawie nie mogą za to, co zarabiają ich żywiciele.

— **Rejestracja rezerw.** Zarządzenie rejestracji szeregu roczników rezerwy, jak informują koła wojskowe, ma na celu wyłącznie rozpoczęcie pracy nad uporządkowaniem rezerw. Rezerwy armji polskiej składają się z żołnierzy byłych armji zaborczych i dotychczas nie podjęto nawet próby ewidencji rezerwistów. Konieczną zatem jest rzeczą przystąpienie do pracy, której plan opracowano już przed kilku miesiącami.

— **Pożar.** Przy ul. Szkolnej w domu p. Dreznera bytym przed paru tygodniami od p. Kwiatkowskiego wybuchł w sobotę popołudniu pożar. Z niewyjaśnionej przyczyny zapaliła się znajdująca się większej ilości w chlewie słoma, co spowodowało wielki dym. Dzięki energicznej akcji przybyłej w paru minutach straży pożarnej pożar zlokalizowano. Praca nad usuwaniem tlącej się słomy trwała parę godzin.

— **Baczność Sokoli!** W czwartek, dnia 25 stycznia 1923 r. odbędzie się na sali Hotelu Centralnego o godz. 7 i pół wieczorem nadzwyczajne posiedzenie Tow. gimn. „Sokół" w Kępnie. Na porządku obrad sprawy biletowe. Wszystkich Członków naszego gniazda uprasza się o wzięcie udziału w tym posiedzeniu.

Zarząd.

Z Poznania.

— **W obronie czci gen. Hallera.** W tych dniach odbył się zjazd Hallerczyków w Poznaniu, skąd wysłano do gen. Hallera telegram hołdowniczy, następującej treści: „Wobec niecnych napaści na dostojne Imię Twoje, przyjm Czcigodny Jenerale zapewnienie najgłębszej czci, niewzruszonej wierności i gotowości do obrony Twej". Jednocześnie postanowiono w obronie gen. Hallera wystosować do prasy narodowej następujący komunikat: „Zjazd poleca zarządowi chorągwi poznańskiej wyrazić pogardę wszystkim napastnikom i oszercom, którzy mieli czelność na tak zasłużonego w walce o niepodległość Polski Męża, wzorowego Polaka, i Jenerała miotać równie bezecne jak i nikczemne oskarżenia. Wszyscy byli przedwładni wielkiego Jenerała, który był nietylko przełożonym, ale najlepszym ojcem i opiekunem, otaczają Go przywiązaniem i miłością do tego stopnia, że chęć zniesławienia swego wodza uważają za obelgę, wymierzoną w ich polskie serca i dlatego każdy z osobna gotów jest stanąć w obronie czci dostojnego Jenerała, a jest nas dużo porozrzucanych po całej Polsce. O tem niech nie zapomną ci, którzy wiekopomnych zasług i czynów rycerskich Jen. Hallera, ani doradzającej się wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej strawić nie mogą".

— **Skazanie redaktora.** Sąd pokoju skazał odpowiedzialnego redaktora „Prawdy" Jana Wierzejewskiego na 15 000 mk grzywny za wydrukowanie pewnego artykułu w „Listach do Redakcji", który zelżał Starostwo w Wrocławku. Oprócz wyżej nałożonej kary sąd orzekł ogłoszenie sentencji wyroku w „Prawdzie" i „Kurjerze Poznańskim" na koszt zasądzonego. (m)

— **Sądy doraźne w Poznaniu.** Na słupach ogłoszeniowych i w miejscach publicznych rozplakatowano rozporządzenie o wprowadzeniu sądów doraźnych.

Z całej Polski.

— **Niepodjęte miljonówki.** Następujące wylosowane miljonówki nie zostały dotychczas podjęte 4 583 980 0 188 747, 1 357 851, 4 894 862, 0 088 586, 4 014 830 0 433546

— **Hiszpanka.** W Ostrowie i najbliższej okolicy panuje epidemja hiszpanki. W bardzo wielu wypadkach kończy się chorobą śmiercią i świeżo zaszedł wypadek wymarcia całej rodziny w Przygodzicach.

— **Pożar stogów.** Dnia 17 bm. spłonęły w Taczanowie pow. pleszewski dwa stogi, jeden żyta i drugi pszenicy. Policja Państwowa z pomocą psa policyjnego wykryła podpalacza w osobie Andrzeja Moszczyńskiego, którego aresztowano i odprowadzono do więzienia. Zbrodnia, którą popełnił M. podpada pod sąd doraźny i zbrodniarz może zostać rozstrzelany.

— **Zaginięcie trzech wagonów.** W ubiegłym tygodniu przepadł w Katowicach cały wagon mąki, wysłany ze Sosnowca. W kilka dni potem również w tajemniczy sposób zginął bez wieści wagon stali 15 bm. znowu znikł w ten sam nieokreślony sposób wagon ryżu. Obecnie zdołano stwierdzić, iż transport ten przewieziony do stacji Ligota Pszczyńska, gdzie go wyładowano i rozsprzedano między bardzo licznych odbiorców.

— **Co robi Niewiadomski.** Obrońca Niewiadomskiego adwokat Kijeński udzielił przedstawicielowi „Gazety Warszawskiej" następujących wiadomości. Niewiadomski kończy obszerne dzieło o sztuce. Pozatem doprowadza do porządku szereg innych mniejszych rękopisów, rozłożywszy swoją pracę w ten sposób by ukończyć ją całkowicie do dnia uprawomocnienia się wyroku tj do 21 bm — Obecnie zajęty jest także przeglądaniem dostarczonego mu protokółu rozprawy sądowej, o którym w ciągu w 2 tygodni, zgodnie z ustawą ma prawo złożyć sądowi swoje uwagi w razie zauważenia jakich niedokładności.

— **Masowy wywóz bydła.** Jak się dowiadujemy od 16 grudnia 1922 r. do 4 stycznia br., tj. w przeciągu 3 tygodni przez stację Kraków przeciągnęło w kierunku granicy 55 wagonów z bydłem i 11 wagonów z nierogacizną. Wagony z bydłem adresowane były do Trzebini i Białej Bielska, a nierogacizna na pogranicze koło Królewskiej Huty i do Białej Bielska

List do redakcji.

Zwiedzając dwukrotnie miasteczko Wieruszów w powiecie Wieluńskim i to: 26 grudnia w drugi dzień Bożego Narodzenia i dnia 7 stycznia br. w niedzielę, niezmiernie byłem zdziwiony, że rano o 9 sklepy piekarskie, a mianowicie u żyda Erlicha i nawet jak się przekonałem i u chrześcijan są otwarte i publicznie odbywa się w nich handel. To i u rzeźników w jatkach taki ruch i chałas jak jarmarku. Nadomiar tego w ulicy na wprost żydowskich jakiś żyd na samym środku tejże drogi rąbał i już miał około ćwierć metra narąbane w siebie. Ciekawy bardzo niniejszem zapytuję publiczności pana Naczelnika Policji Państwowej w Wieruszowie gdzie lub w jakiej instytucji w Polsce można na świadectwo przemysłowe i handlowe i jakiej kategorji na prowadzenie w niedzielę publicznie przemysłu i handlu.

Z poważaniem Kozicki.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dnia 20. stycznia 1923.

loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych dla natychmiast. ceny hurtownie:

Żyto nowe	78000—
Pszenica	88000—
Jęczmień brow.	58000—
Owies	60000—
Mąka żytnia 70% z workami	120000—
Mąka pszen. 65% z workami	135000—
Ospa żytnia	—
Ospa pszenna	—
Ziemniaki fabr.	5000—
Groch polny	85000—
Groch jad.	110000—
Seradela	120000—
Tatarka	50000—

Sytuacja na ogół bez zmiany. Usposobienie chwiejne.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 20. stycznia 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych	25250—
Franki francuskie	—

Gdańskie sprawozdanie rynkowe

firmy Marchlewski & Zawacki Gdańsk, Münchengasse 1 morska Hurtownia Kolonjalna, Centrala w Grudziądzu za od 8. do 14. stycznia 1923 r.

Sytuacja: W tygodniu sprawozdawczym można zauważyć na giełdach niemieckich dotąd niebywałą katastrofalną haussę, spowodowaną przez obsadzenie najważniejszych obszarów przemysłu niemieckiego przez Francję. Z powodu obawy dalszego spadku marki niem. powstała wprost panika sprzedaż takowej na wszystkich giełdach. Zagranica poczyniła w Niemczech większe zakupy jedynie dlatego by się pozbyć marek niem. Na giełdzie towarowej był ruch ożywiony. Na giełdzie gdańskiej notowano na początku tygodnia za 1 dolar polską 49.38, za dolara 8573. , w końcu tygodnia za 1 dolar polsk. 48,88, za dol. 16526. Na giełdzie Warszawskiej notowano na początku tygodnia za markę niem. 2.03, za dolara 18310. w końcu tygodnia za markę niem. 2.03, za dolara 21000.—

Kawa: Ceny w krajach produkcyjnych w ostatnim czasie się często zmieniały. Zmiany te na ceny w Europie są małe wpływy. Zapasy są na wyczerpaniu. Nowych transportów z Brazylji narazie nie oczekuje się.

Herbata: Tendencja na rynku światowym w dalszym ciągu mocna, zwłaszcza na tańsze gatunki, na które popyt ożywiony.

Ryż: Tendencja mocna. Zapasów w Gdańsku jest bardzo mało. Nowych transportów oczekuje się w początku następnego tygodnia. Popyt ożywiony.

Kakao: Tendencja ożywiona. Z powodu wielkiej różnicy cen między kakao, a herbatą i kawą — konsumenci się powstrzymują.

Korzenie: Tendencja słaba, tranzakcje p. czynione.

Śledzie: Popyt na śledzie nadal ożywiony. Ceny tańsze są na wyczerpaniu.

P. P.

Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, iż z dniem 17 stycznia br otworzyłam w domu p. Beguckiego Rynek 10.

interes towarów różnych itp.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, przyrzekam skorą i rzetelną obsługę.

Z poważaniem

Eleonora Zalejska.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że mamy do oddania z naszej składnicy w KĘPNIE

koks, brykiety i karbid.

ZAKUPUJEMY wszelką ilość

beczek od smoły i oliwy

i płacimy najwyższe ceny.

Dom Handlowy J. Hącia i Ska

T. z o. p.

Adres telegr. Domhandlowy Kępno. Tel. 176.

Licytacja dobrowolna.

W środę, dnia 24 bm. o godz. 12 w południe sprzedany zostanie w gmachu Starostwa 1 pas transmisyjny z sierci wielbiądziej i 1 piec westfalski kuchenny najwięcej dającemu za gotówkę. 73

Wydział Powiatowy, Kępno.

Ostrzeżenie.

W nocy z 18 na 19 bm. skradziono dwie pary szorów wyjazdowych z mosiężnem okuciem. Ostrzegamy przed kupnem takowych. Za wykrycie złodzieja wyznaczamy nagrodę.

Zarząd dóbr Nosale.

300 000 mk. nagrody

otrzyma ten, kto mi zwróci skradzioną w nocy 8 stycznia gniadą

kobyłę

źrebną

Na czole miała gwiazdę, prawą tylną nogę przerżniętą łańcuchem 75

Jan Michalczyk

Olszowa, pow. Kępno.

Mleko, maślankę i masło

dostarczam codziennie

Walentyna Sarnowska,

ul. Kościuszki naprzeciw 78 gmachu Starostwa.

Zgubiono

16 stycznia br.

portfel

z pieniędzmi i świadectwami

na przewóz wódek (nr. 5, 8, 9, 55,) i świadectwem przemysłowem nr. 309 na handel ziemiopłodów. Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem. 76

Antoni Wittek

Trzcinica, pow. Kępno.

Pokój umeblowany

do wynajęcia.

Zgłoszenia do eksp. N. P. L. pod nr. 79.

Strojciel fortepianów

Kurowski z Poznania przybył.

Spieszne tylko piśmienne zgłoszenia uprasza do hotelu E. Jabłońskiego.

PIES

(wilczyca)

na sprzedaż.

Gdzie, wskaże Eksp. N. P. L. pod nr. 80.

Wykazy osobowe

poleca

Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Dla szkół powszechnych Formularze

do

katalogu głównego

nabywać można

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.